

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK III. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 16 LIPCA 1925 r. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY. | Nr. 163

Z trzeciego piętra na bruk.

Skrwawione ciało młodej dziewczyny legło na podwórzu domu № 55 przy ulicy Cegielnianej.

Straszne przejścia życiowe rzuciły cień obłędu na mózg dziewczęcia.

Mieszkańcy naszego miasta nie otrząsnęli się jeszcze z wrażenia, jakie wywarło tajemnicze samobójstwo znanego fabrykanta łódzkiego Brauna, gdy już wieść o nowej tragedji życiowej załarmowała wszystkich.

Tym razem ofiarą bezlitosnego losu padło życie młodego dziewczęcia.

Reginy Żółkowskiej zamieszkałej wraz z matką i bratem przy ul. Cegielnianej nr. 55.

Piękną miała młodzież p. Regina. Rodzice byli zamożni i nie szczędzili kosztów na wychowanie swej jedynaczki.

Uczęszczała ona do gimnazjum rosyjskiego i uczyła się muzyki i języków.

Urody los jej również nie poskąpił. Była przystojna, zgrabna, jasne blond włosy okalały jej głowę, a duże niebieskie oczy miały jakiś dziwnie miły i ujmujący wyraz.

Rodzice otaczali ją bezgraniczną miłością. Nie można znaleźć słów, któreby odmalowały dokładnie, to wielkie uczucie.

W beztrosce i weselu przeszły panie Reginie lata jej pierwszej młodości.

Przyszła jednak czas wielkiego katyklizmu dziejowego. Wybuchła wojna. Interesy ojca dziewczyny znacznie się pogorszyły.

Trapiiony wielkimi kłopotami materialnymi popadł w ciężką chorobę, z której się już nie wyleczył.

Zmarł, pozostawiając wśród swego otoczenia żal serdeczny

Od tego czasu zmienił się tryb życia w rodzinie Żółkowskich. Trzeba było ciężką pracą zarabiać na chleb codzienny.

Syn, będący z zawodu prowizorem farmacji objął posadę. Ostatnio pracował on w aptece Groszajta, oraz w kawiarni chorych.

Panna Regina zarabiała na utrzymanie nie udzielaniem lekcji.

I znowu w mieszkaniu rodziny Żółkowskich zaświtały brzaski spokojnego

jutra. Skromne coprawda były dochody lecz stałe i pewne.

Jednakże po jakimś czasie ciemne chmury poczęły się gromadzić nad spokojnym ogniskiem rodzinnym.

Organizm panny Reginy, nie przywykły do twardej walki o byt nie wytrzymał i załamał się pod jej brzemieniem.

Młoda dziewczyna popadła w melancholeję.

Odtąd życie rodziny stało się cięższe. Chorą oddano do zakładu dla umysłowo

chorych w „Kochanówku“ a za leczenie jej płacono dość znaczne sumy.

Przed dwoma tygodniami odebrano ją z lecznicy. Stan jej jednakże nie uległ zmianie. Ogarniała ją ciągle bezgraniczna apatia i słowem nie odezwała się do nikogo.

W dniu wczorajszym panna Regina była jakoś weselsza, rozmawiała z otoczeniem tak, że przypuszczano, iż nastąpił przełom w tej gnębiącej umysł dziewczęcia chorobie.

Wieczorem matka z córką usiadły do kolacji. W pewnej chwili matka udała się do kuchni.

Nagle na podwórzu rozległy się przezrazliwe krzyki.

Matka, przeczuwając, że stało się jakieś nieszczęście wbiegła do pokoju, lecz córki nie zastała. Jak szalona zbiegła na podwórze.

Tu oczom jej przedstawił się widok okropny...

W kałuży krwi z roztrzaskaną czaszką leżała jej córka.

Wyskoczyła z trzeciego piętra.

W bezgranicznym bólu rzuciła się matka na ciało swej jedynaczki...

Chciała ratować swe ukochane dziecko, lecz nic już pomóc nie mogła...

Cichy jęk wydobył się jeszcze z ust dziewczyny. i życie z niej uleciało.

Lekarz pogotowia, który przybył na miejsce

sławdził już tylko zgon.



— Panie starszy, czy ma pan coś pikantnego?..
— Owszem, proszę pana.. Młoda sympatyczna kelnerkę..



— Dlaczegoś wyszła z wody? — Przed dwoma laty utonął w tem miejscu okręt... A na okręcie byli przecież mężczyźni...

Rockefeller skracza dzień roboczy

i podwyższa płace swym robotnikom.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Nowy York, 15 lipca.

Zarząd Standard Oil Company skrócił w swych kopalniach nafty dzień roboczy z 12 na 8 godzin, przyczem podwyższono robotnikom płacę o 25 proc.

Powyższe zmiany zarządzone na żądanie najstarszego syna Rockefellera.

T. N.

Żona ukradła mężowi samochód

i sprawiła sobie nową toaletę.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Berlin, 15 lipca.

Kilka tygodni temu skradziony został automobil znanego fabrykanta Rudolfa Doorna.

Jak się obecnie okazało kradzieży doznała jego własna żona, która za pieniądze otrzymane za samochód sprawiła sobie kilka eleganckich toalet. H. Z.

Dwie katastrofy samolotowe.

Samoloty strzaskane, piloci ciężko ranni.

Z Katowic donoszą nam:

We wtorek koło Panewnika spadł wybudowany w Królewskiej Hucie samolot „Marylka“, który odbywał lot ćwiczebny. Samolotem kierował pilot Karczmarek.

W czasie lotu z niewiadomej przyczyny spadł nagle samolot i rozbił się na szczątki. Pilot złamał obie nogi i w

ciężkim stanie został odwieziony do szpitala w Katowicach.

Jak nam donoszą z Nowego Targu, wczoraj około godz. 8 rano samolot wojskowy, gotujący się do lotu do Krakowa wzbil się na wysokości kilkuset metrów i z tej wysokości spadł.

Aparat strzaskany, pilot ciężiej, obserwator lżej ranny.

„Następca tronu“, który nie płaci rachunków został aresztowany w berlińskiej restauracji.

Berlin, 15 lipca.

Przybył tu pewien osobnik z Madrytu, który podawał się za następcę tronu państwa kurdyjskiego.

Zatrzymał się w pierwszorzędnym hotelu i był wszędzie przyjmowany z wielkimi honorami.

Na przyjęciach ukazywał się obsypywany orderami.

Domniemany następca tronu udał się

wczoraj do jednej z podmiejskich restauracji i po obfitej libacji odmówił zapłaćcenia rachunku.

Właściciel restauracji, nie bacząc na jego wysokie dostojeństwo, zawiadomił o tem policję i kazał go aresztować.

Po bliższem zbadaniu okazało się, że jest to hochstapler poszukiwany przez władze hiszpańskie, francuskie i włoskie.

Podwyższenie opłat pocztowych we Francji.

Paryż, 15 lipca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“

W związku z podwyższeniem plac urzędników poczt i telegrafu w najbliższym czasie podwyższone zostaną opłaty za listy i przesyłki pocztowe. I. A.

Czwarta międzynarodówka zostanie utworzona w Azji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“

Moskwa, 15 lipca.

Zinowjew wygłosił wczoraj wielką mowę o sytuacji międzynarodowej, przy czem oświadczył, iż w najbliższym czasie utworzona zostanie zapewne czwarta międzynarodówka, która zjednoczy wszystkie ludy Azji. X.

Amundsen będzie wygłaszał odczyty.

Berlin, 15 lipca

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“

Road Amundsen w najbliższym czasie uda się w podróż do Ameryki i Euro py, gdzie w większych miastach wygłaszać będzie odczyty o swej wyprawie do bieguna północnego. H. W.

Czy Painleve upadnie?

W polityce dzieją się czasem dziwne:

Rząd lewicowy utrzymuje się na powierzchni dzięki poparciu prawicy.

Czy „cartel de gauche“ się utrzyma?

W nocy z niedzieli na poniedziałek rozegrały się w parlamencie francuskim wypadki, które mieć będą bardzo doniosłe skutki.

Wiadomo z depesz, że w piątek izba francuska przyjęła niemal jednomyślnie bo tylko wbrew głosom komunistów budżet przedłożony przez rząd p. Painlevego i Caillaux, poczem odesłała całą ustawę raz jeszcze do senatu. W nocy z niedzieli na poniedziałek — po krótkiej wędrowce ustawy do senatu i z powrotem — izba deputowanych zajęła się ustawą po raz drugi. Wtedy właśnie doszło do owych poważnych wypadków, które mogą oznaczać ni mniej, ni więcej, jak tylko rozłam w kartelu lewicy.

Już o godz. 10.30 wieczorem na horyzoncie zarysowały się poważne chmury. Socjaliści postawili bowiem przy paragrafie budżetowym, który mówi o podatku obrotowym, pewną daleko idącą poprawkę. Caillaux oświadczył, że stawia kwestję zaufania, a Painleve ze swej strony uczynił to samo.

W głosowaniu poprawkę odrzucono ale przeciw rządowi głosowali socjaliści, część radykałów, a nawet część grupy socjalistyczno - republikańskiej, do której należy Painleve. Charakterystycznym było, że ci socjaliści - republikańscy przeciw rządowi głosowali, należą do grupy zwolenników Brianda, obecnego ministra spraw zagranicznych.

Wreszcie około godziny 2 w nocy doszło do głosowania nad budżetem. Budżet przyjęty został 421 przeciw 150 głosom, przyczem socjaliści głosowali przeciw rządowi, a blok narodowy — za rządem.

Senat niemal jednomyślnie, bo 278 głosami przeciw 6, uchwalił następnie ze swej strony budżet.

Bezpośrednio po uchwaleniu budżetu obydwie izby zamknięto. Rozpoczęły się ferie parlamentarne.

To zamknięcie izb powoduje, że w najbliższych tygodniach nie dojdzie we Francji do przesilenia rządowego.

Rząd Painlevego powstał jako gabinet kartelu lewicy, wśród ostrej opozycji ze strony bloku narodowego. Opozycja bloku narodowego złagodniała tak ze względu na sprawę Marokka, w której Painleve zajął zdecydowane, bardzo energiczne stanowisko, jak też i ze względu na program finansowy p. Caillaux, opowiadającego przeciw podatkowi majątkowemu, który prawica (reprezentująca sfery posiadające) zawsze zwalczała.

Te same przyczyny spowodowały jednak oziębienie stosunku lewicy do rządu, a zwłaszcza zdecydowaną niechęć socjalistów. Pomimo wszystko, udało się rządowi utrzymać aż do ostatnich dni formalną solidarność kartelu. Dopiero ostatnie głosowanie ujawniło symptomy rozłamu.

Co będzie dalej? Część dzienników pravicowych przewiduje, że Painleve zechce nadal balansować, opierając się od wypadku do wypadku na prawicy. Sam Painleve zainteresowany na krytycznym posiedzeniu, czy rząd jego jest rządem lewicowym, czy pravicowym,

Tête a tête dziennikarza z Królową.

Co mówi o współczesnych pannach najpiękniejsza kobieta Europy — królowa Marja?

Uroda i wdzięk królowej rumuńskiej pozostawia na każdym niezatarte wrażenie.

Bukareszteński korespondent jednego z dzienników wiedeńskich opisuje w następujący sposób swoje wrażenia z wizyty, którą złożył królowej rumuńskiej.

O królowej rumuńskiej słyszałem często zdanie, iż jest najpiękniejszą kobietą Europy. Będąc w Rumunii słyszałem o niej wszędzie, gdyż mówią o niej z zapalem zarówno tubylcy, jak i przyjezdni.

Przypuszczałem, iż wszyscy przeceniają jej piękność i popularność jednakże, gdy przybyłem do Bukaresztu, przekonałem się, iż dokoła królowej ognisku je się rzeczywiście całe życie towarzyskie i polityczne. Strój jaki królowa włożyła staje się natychmiast modny w całej Rumunii. Malarz, który ją maluje staje się natychmiast najpopularniejszy i robi karierę.

Muzyk, który koncertował przed nią zdobywa już również przez ten sam fakt rozgłosną w całej Rumunii sławę. Krótka mówiąc, królowa Marja jest tem dla Bukaresztu, czem książę Walji dla Londynu!

Powiedziałem więc sobie: Być w Bukareszcie i nie odwiedzić królowej Marji, to znaczy to samo, co być w Egipcie i nie widzieć piramid!

Wyzyskując wszelkie moje znajomości dyplomatyczne i towarzyskie udało mi się wreszcie dostać do zamku Cotroceni i złożyć wizytę królowej Marji.

Gdy przybyłem do zacisznego salonu zastałem już tam królową. Gdy spojrzałem na nią, na usta cisnęło mi się pytanie:

— Czy mam zaszczyt widzieć przed sobą córkę Jej Królewskiej Mości?

Zdawało mi się bowiem, iż mam przed sobą byłą królową Grecji, Elżbietę, córkę królowej Marji, która obecnie również przebywa w zamku w Cotroceni. Tak bowiem młodo wygląda królowa Rumunii, która liczy już sobie obecnie lat pięćdziesiąt.

Tajemnica piękności kobiecej.

— Jej Wysokość uważana jest za najpiękniejszą kobietę w Europie — zacząłem śmiało — czy nie zechciałaby więc Jej Wysokość wypowiedzieć swoją opinię, w jaki sposób można zachować piękność przez dłuższy czas?

Królowa początkowo uśmiechnęła się potem zaczęła się zupełnie szczerze śmiać.

— Co się tyczy mnie to prowadzę spokojne życie — odpowiedziała — kładę się wcześniej spać i rzadko kiedy wychodzę wieczorem.

— Czy Jej Wysokość chce przez to zaznaczyć, iż zaleca taki tryb życia wszystkim kobietom?

oświadczył, że jest rządem francuskim, a nie partyjnym.

Przyszłość dowiedzie w jakim kierunku rozwinię się sytuacja. Narazie jedno jest tylko pewnym, że położenie obecne jest nienaturalne. Rząd złożony z sztabowych mężów lewicy, utrzymał się dzięki głosom prawicy, pan Caillaux nie dawno jeszcze przez blok narodowy uznany za zdrajcę stanu a przez lewicę za bohatera i męczennika, stał się kamieniem obrazu dla części lewicy, choć ta sama lewica na parę godzin przed głosowaniem w izbie, solidarnie wybrała go senatorem w departamencie Sarthe.

Królowa ożywiła się bardzo.

— Wyjawię panu moje credo w kwestji kobiecej. Uważam, iż na twarzy każdej kobiety odbija się jej dusza. Jest to moja niewzruszona zasada. Kobieta, która w życiu znalazła to, czego szukała, co uważała za swoje powołanie, posiada zwykle twarz ładniejszą od takiej, którą życie złamało, nie dając jej tego, czego pragnęła.

Jeżeli idzie o mnie, mówiła dalej, wiem dobrze, że mam twarz ładną. Uważałam to zawsze za dar Boga i szczerze mu jestem za to wdzięczna.

Mam już prawie pięćdziesiąt lat i uważam, iż kobieta nie powinna chcieć wyglądać młodziej niż jest w rzeczywistości!

W ciągu całego mego życia przyglądałam się często w lustrze swojej twarzy i zawsze dziwiłam się swojej piękności. Widziałam jednak w moim życiu wiele kobiet bezwzględnie ładniejszych niż ja! — zakończyła z uśmiechem.

Rzecz o pannach współczesnych.

Zadałem jej pytanie, co myśli o współczesnych pannach?

— Wychowałam się według angielskich zasad wychowania — odpowiedziała mi. Wyjeżdżałam często konno na wycieczki z młodymi ludźmi i spędzałam z nimi wspólnie czas.

Jednakże nie mogę zupełnie znieść tej swobody, jaką posiadają współczesne panny.

Jestem zwolenniczką tego, by kobieta mogła samodzielnie stanowić o swojej przyszłości.

Gorąco jednak sprzeciwiam się temu co staje się obecnie popularne w związku z emancypacją kobiet, że kobiety piją, wyrażają się niedelikatnie i uczęszczają do lokali zupełnie dla panien nieodpowiednich.

Nie należę bynajmniej do tych, którzy nie rozumieją ducha czasu. Lubię dziewczęta, które uprawiają sporty. Lubię świadomość wolności współczesnej panny, jej dążenia do wykazania, iż nie jest niewolnikiem mężczyzny!

Ale — podkreśliła jeszcze raz — gdy kobieta wyraża się nieestetycznie, pije i pali — nie przynosi wówczas ludzkości pożytku!

Kobieta, która wychodzi zamaż i ulegając modzie, nie chce mieć dzieci, idzie naprzekór prawom natury.

Posiadam sama sześcioro dzieci i zawsze jeszcze mam dość czasu na zabawę, pomimo, iż oprócz obowiązków matki mam jeszcze obowiązki ogólnopństwowe, którym też dużo czasu poświęcam!

Nie ma na świecie dla kobiety większej radości niż posiadanie własnego ogniska rodzinnego. Do tego winna ona dążyć.

Tyle mówiła królowa rumuńska o współczesnej kobiecie.

Pragnąłbym jeszcze wiedzieć, co Jej Wysokość sądzi o ustroju monarchicznym w obecnym wieku demokracji?

— Jeżeli królowa uważa, iż jest zbyt tęczna, iż żyje w czasach, które jej nie wymagają, wówczas winna oczywiście ustąpić. Jeżeli tego nie czynię, znaczy, iż myślę inaczej.

Gdy pewnego dnia jacyś amerykańscy pytali mnie, czy nie chciałabym zamienić swoje życie królowej, na życie zwykłej śmiertelniczki, odpowiedziałam im: Czy możliwe jest, by kapitan opuścił swój okręt podczas burzy?

Wszak wie pan — zwróciła się królowa do mnie — iż pochodzę z królewskiej rodziny, a moi bracia, wujkowie, kuzynowie noszą korony. Jesteśmy wszyscy tak samo królami i królowami jak inni są piekarzami, stolarzami lub szewcami.

Co się tyczy przyszłości ustroju monarchicznego, to uważam, iż wielu państwom o ustroju monarchicznym gorzej działałoby się, gdyby był tam ustrój parlamentarny z prezydentem na czele. Gdy królowie przekonają się, iż ten ustrój rzeczywiście jest lepszy, przypuszczam, iż sami złożą korony! Władza bowiem współczesnych królów nie opiera się jak to dawniej było na sile. Królowie współcześni opierają się na woli swego narodu.

Królowa mówiła z takim przejęciem się, iż zapomniałem zupełnie o tem, iż na audjencję czekają również inni goście. Dopiero dyskretne pukanie króla do drzwi przerwało potok jej słów.

Wizyta ta pozostawiła na mnie niezatarte wrażenie. Przekonałem się, iż królowa rumuńska jest rzeczywiście osobą godną uznania i podziwu.

Plac do 6000 lokci kw. po za miastem — kupię. Oferty z ukazaniem miejsca, wielkości i ceny sub „Plac“.



Krwawy wampir Angerstein udaje się pod strażą na salę rozpraw.

Dziś wielka premjera!

KINOTEATR
REDUTA

Narutowicza 20 tel. 50.

Dziś wielka premjera!

Wielki podwójny program!

„ZYWY POSĄG”

dramat współczesnych Włoch

— — w roli głównej
słynna gwiazda filmowa**Almirante Manzini**

oraz nieśmiertelne arcydzieło

GOGOLA**„REWIZOR”**

Ceny miejsc od 1 zł.

Początek seansu o godz. 6-ej, w soboty i niedzielę o godz. 4-ej. Ostatni seans o godz. 10-ej.

Pijacka awantura w wiekowym małżeństwie.**„Zalany” małżonek ciska ciężkim butem
w głowę 60-letniej żony.****Staruszka zalała się krwią i runęła na podłogę.**

Na krańcach naszego miasta znajduje się niewielka uliczka, Chłodna.

Domów na niej jest niewiele, bo załedwie czternaście

W ostatnim z nich mieszka od kilkunastu lat małżeństwo Bobińskich.

Zajmują oni schludny pokój na pierwszym piętrze, z którego okna wychodzą na złociste łany zbóż, zajmujące wokoło duży szmat ziemi.

Bobińscy są bezdzietni.

On liczył już lat 64., a ona — 60.

Długie lata wspólnego pożycia małżeńskiego spędzili w spokoju i wielkiej miłości. Było im dobrze ze sobą.

W zgodzie spędzali tak lata całe, aż w roku ubiegłym nastąpiła w ich harmonijnym współżyciu małżeńskim zasadnicza zmiana.

Zarabiający dotychczas na dostatecznym utrzymaniu Bobiński stracił pracę i wraz z tem do domu Bobińskich poczęła zaglądać nędza.

Ale tym razem przyszła z pomocą żona. Zaczęła handlować. Założyła sobie niewielki sklepik spożywczy i wkrótce ten nowy sposób zarobkowania okazał się zupełnie rentowny.

Przychodzili do niej rozmaici klienci, kupowali wiktuały, a wszyscy byli obsługiwani grzecznie i otrzymywali dobry towar.

A mąż tymczasem zmienił zupełnie tryb życia.

Trapiiony brakiem pracy zaczął pić. W krótkim czasie stał się nałogowym pijakiem.

Często powracał do domu w stanie mocno nietrzeźwym, a wtedy wszczynał ze swą połowicą awantury.

Zwykle toczyły się one na tle pieniędzy. Małżonek żądał pieniędzy na wódkę i to — pieniędzy bardzo dużo, żona zaś ograniczała się tylko do skromnych „dawek”.

Na tem tle wynikały poważne kłótnie, lecz jakoś dotychczas nie przyjmowały one poważniejszego charakteru.

Aż wreszcie wczoraj...

Małżonek przyszedł do domu „zalany” jak biała.

— Dawaj forszę, stara! — zawołał ochryplym głosem.

W odpowiedzi na to usłyszał:

— Połóż się lepiej spać..

To go tak rozłościło, że chwycił ciężki but i rzucił nim z całych sił w głowę żony, która zalewając się krwią, padła na ziemię.

Przyjechał lekarz pogotowia i opatrzył ranną staruszkę

Koń, który kopie.

Na ulicy Kielbach nr. 20 66-letnia Karolina Herne, kopnięta została przez konia. — Lekarz pogotowia po udzieleniu poszkodowanej pomocy, odwiózł ją do domu przy ul. Przy-Nowaka nr. 1.

Oslabienie w teatrze.

W teatrze miejskim przy ulicy Cegielnianej nr. 63 omdlała z osłabienia 22-letnia nauczycielka Władysława Bawarkowska. — Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy.

**Kapy.**

O pogodzie pisać nie można. Wczoraj naprzykład pisałem o deszczu, a dziś okazuje się, że świeci słońce, śpiwają ptaszęta, ludzie siedzą w parkach, poeci piszą wiersze, a na lotniskach wszyscy się cieszą z powodu trzech promieni słonecznych.

Wolę więc pisać o kobietach.

Właściwie między kobietą, a pogodą jest bardzo mała różnica.

Pogoda jest zmienna i kobieta jest zmienna. Pogoda może czasem być i kobieta również.

Na pogodę wszyscy czekają, na kobietę również. Pogoda sprzyja nam czasem, kobieta tak samo.

Pogoda niema cnoty, kobieta również nic o niej nie wie i t. d.

Ale między pogodą, a kobietą jest zasadnicza różnica — w pisowni. Inaczej pisze się jedno, inaczej drugie.

Panna Leokadja Winter była kobietą.

Pełniła prócz tego obowiązki służące u państwa S.

Panna Leokadja miała narzeczonego. Narzeczonego panny Leokadji był złodziejem. Złodzieje są zazwyczaj nieuczciwymi ludźmi. Ludzi uczciwych wogóle niema.

Pewnej niedzieli popołudniu, gdy w mieszkaniu nikogo nie było, panna Leokadja zaprosiła do siebie swego narzeczonego, który z amatorstwa ściągnął z łóżek dwie kapy.

Gdy państwo zauważyli brak dwóch kap, zawiadomili o tem policję, która przedewszystkiem wzięła w krzyżowy ogień pytań pannę Leokadję.

Służąca, chcąc wyjść cało z opresji, wydała swego narzeczonego i Ignacy Biedroń stanął przed sądem, oskarżony o kradzież.

Sąd skazał go na dwa tygodnie więzienia.

Juris.

2 nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

W fabryce Gutmana przy ulicy Magistrackiej nr. 21 pochwyconą została przez pas 25-letnia robotnica Marjanna Witkowska, wskutek czego uległa obrażeniu głowy.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu poszkodowanej pomocy, odwiózł ją do szpitala św. Józefa, lecz z powodu nie przyjęcia jej tutaj (?) zmuszony był odwieźć ją do zbiorni miejskiej.

Przy torze kolejowym Łódź - Fabryczna 40-letniemu robotnikowi, Janowi Bednarkowi spadła na nogę szyna.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Motorniczy nie jest winien!

W związku z notatką w „Expressie” z dnia 13 b. m. p. t. „Siedmioletni chłopczyk pod tramwajem” dowiadujemy się, że Majer Lewnowicz uwiesił się na drzwiczkach dodatku tramwajowego i zeskakując wpadł pod koła tegoż samego dodatku, wobec czego maszynista nie ponosi żadnej winy, gdyż chłopca nie mógł nawet zauważyć.



Dziś i dni następnych!

Trzeba widzieć, aby zrozumieć !!!



TORNADO —
TORNADO —
TORNADO —
TORNADO —

to nie deszcz ulewny, nie cyklon, nie huragan, nie tajfun!

to potwornie rozpetany żywioł, niszczący ogromem swej potęgi wszystko tyjąca, niezjąca.

to obraz, który techniką filmową prześcignął wszystko co dotąd się widziało.

dramat dwojga zakochanych osób, przeżycia których szczerze wzruszają widza

Falom radiowym-dajmy mowę polską...

W przestwornej atmosferze krzyżują się języki wszystkich narodów.

Z czyjej winy nikt w kraju, ani zagranicą nie słyszy przez radio języka polskiego?

Radio.... Jak czarowne zaklęcie, jak bajka z tysiąca i jednej nocy działał na umysły łodzian sam dźwięk tego wyrazu. Czem jest owo radio? — oto pytanie, nad którym zastanawiał się nie jeden łodzianin i niejedna łodzianka. Co dnia na szpaltach gazet wyczytać było można zajmujące wiadomości o rozwoju tego wynalazku, o jego zastosowaniu i znaczeniu.

Radio stało się ostatnim „krzykiem” mody.

Londyn, Paryż, Wiedeń — cały szereg wielkich miast zachodniej i środkowej Europy żył pod znakiem nowej epoki, której wykładnikiem był radiotelefon.

Tak było trzy lata temu. Kiedy na ulicach Paryża radio ustąpiło miejsca nowemu „krzykowi”, kiedy telefon iskrowy przestał już być atrakcją, zwol na zaczęły przedzierać się do nas pierwsze jego przebłyski. Zarówno w Warszawie jak w Łodzi ukazywać się zaczęły pierwsze aparaty odbiorcze. Prawie, że równocześnie nieliczni ich właściciele poczęli wędrować do kozy, albowiem radiotelefon w ówczesnych pojęciach naszych władz „mógł służyć” za narzędzie antypaństwowych knołów i zamachów. Pod wpływem czasu, uprzedzenia te znikły i władze zaczęły udzielać zezwoleń na instalację aparatów odbiorczych. Osoby prywatne nie od razu jednak dostały tego szczęścia, uprzywilejowano jedynie nieliczne instytucje społeczne i kulturalne. W Łodzi na przykład do „wybranych” należała miejska galeria sztuki, której koncerty cieszyły się początkowo szalonym wprost powodzeniem.

Punktem zwrotnym w historii radiotelefonu w Polsce, był moment, kiedy

Sztuczne złoto japońskiego profesora.

W Brukseli obraduje obecnie rada międzynarodowa dla poszukiwań naukowych. Profesor japoński, Nagaoka, przedstawił obradującym swoją metodę otrzymywania „syntetycznego” złota, narazie coprawda w minimalnej ilości. Wywiad swój zakończył temi słowami: — Cel moich doświadczeń był ściśle naukowy. Kładę na to specjalny nacisk. Jedyną rzeczą, która mnie interesuje t. j. dowiedzieć się, czy atomy chemiczne są stałe czy nie.

Nie wyklucza to, że z postępowaniem techniki będzie można otrzymać sztuczne złoto w rozmiarach fabrykacji na wielką skalę. Uprzemysłowienie moich doświadczeń należy do możliwości.

sejm uchwalił ustawę o eksploatacji radio przez osoby prywatne i prawne. Zdałoby się, że od tej chwili nic nie zdoła rozwoju polskiej radiotelefonii zahamować.

Stało się jednak inaczej. Mimo uchwalenia odnośnej ustawy cała sprawa z miejsca utknęła na martwym punkcie. Ustawa sejmowa bez przepisów wykonawczych jest bowiem jak... sejm bez posłów... Rząd tymczasem powiedział sobie, że ma czas...

W międzyczasie uruchomiono w Warszawie doświadczalną stację nadawczą, która rozsyłała w świat myśl polską.

Zbyt wielkie koszty i prymitywne urządzenie nie wytrzymały ogniowej

próby. Stację zamknięto. Na miejsce jej powstać miała nowa, w szerszym zakresie i nowocześnie urządzona. Gdyby zrealizowano odnośny projekt, to wówczas poszczycić moglibyśmy się największą i najsilniejszą obok Londynu stacją nadawczą. Wszystko jednak skończyło się na projektach.

Stała się bowiem rzecz niebywała w dziejach odrodzonej Polski. Z radiotelefonu zrobiono par excellence sprawę polityczną, która urosła do rozmiarów wielkiego problemu społeczno - państwowego. O koncesję starać się zaczęły „grube ryby” polityczne. Sytuacja rządu stała się wysoce kłopotliwą, gdyż trudno było oddać koncesję filaro-

wi jednej partii bez narażenia się drugiej. Z dwojga złego rząd wybrał najmniejsze i koncesji nie dał nikomu. Z biegiem czasu sprawa cała ucichła, rząd o niej zapomniał, zapomnieli również i ci, którzy o koncesje się starali. Nie zapomnieli jednak społeczeństwo, które w dalszym ciągu radiotelefonję się interesuje.

Zagranicą szła radiowy dawno już minął. Dziś radiotelefon stał się tam niejako przedmiotem codziennego użytku.

Niema domu gdzieby wieczoru nie przepędzono przy dźwiękach muzyki słuchaniu odczytów i wykładów na odległość setek a nawet tysięcy kilometrów. Radiotelefon przestał być atrakcją, pozbył się swego egzotyizmu i stał się dla życia codziennego tak niezbędny jak atrament, pióro lub maszyna do pisania.

Mimo ospałości naszych czynników międzynarodowych i u nas radiotelefon zajmować zaczyna należne mu miejsce. Z prawdziwą przyjemnością podkreślić trzeba, że Łódź nie pozostała w tyle za Warszawą, że i u nas największy cud techniki znajduje należyte zrozumienie i uznanie.

W kilku cukierniach i mleczarniach łódzkich zainstalowano aparaty odbiorcze dla użytku publiczności. Gość spożywający kolację słucha jednocześnie rodukcji artystycznych Paryża, Londynu, Wiednia i innych ośrodków europejskich.

A więc pożyteczne z przyjemnym — tak jak Bóg przykazał...

Jeden niestety, zgrzyt musimy podkreślić. Słuchamy całej niemal Europy, mamy możliwość bezpośredniego zaobserwowania jakim środkiem propagandy jest radio. Znaczenie tej propagandy zrozumiały wszystkie państwa europejskie. Przez tubę głośnika radiowego słyszymy codziennie hymny wszystkich narodów i państw.

A teraz pytanie... Z czyjej winy i dlaczego nikt zagranicą naszego hymnu narodowego nie słyszy?..

White.

Abolucjonizm na zachodzie

We Francji istnieją jeszcze legalne domy publiczne. W prasie francuskiej prowadzi się obecnie walkę o zamknięcie domów tolerowanych i wprowadzenie systemu abolucjonizmu, jaki istnieje w Szkocji, Danii i Polsce. Belgia uczyniła krok naprzód na tej drodze, od dnia 1. VII wszystkie domy publiczne w Antwerpii zostały zamknięte.

MOJE MINJATURY.

„Wszystkie kobiety są jednakowe“...

Buduar księżniczki Garsonji. Kolorowe makaty, złote żyrandole, roziskrzona lustra, kwiaty i zapach — ach, ten bajeczny zapach! — fiołkowych perfum!...

Hrabia Monokl siedzi na niskiej kanapie i z szyderczym uśmiechem na ustach przygląda się maleńkiej nóżce księżniczki, spowitej w zwoje lekkiej przezroczyściej gazy.

— Excusez moi, księżniczko... Może Garsonja jest senna?...

— Ach, jaki hrabia jest grzeczny... Hrabia ma rację... Nie wyspałam się zeszłej nocy...

— Garsonja pójdzie do łóżeczka, n'est-ce pas?... Więc... mogę pójść?...

Chwila milczenia.

— Hrabio, cały pałac tonie w ciemnościach, niech hrabia uważa, by nie spaść ze schodów... To byłoby okropne!... I proszę wziąć kij ze sobą... Psy są już rozpuszczone... Hrabia nie boi się psów?

— Nie, księżniczko... Psów się nie boję... Mam również zapalki przy sobie.

— To dobrze... To może pan spokojnie wyjść... Ale...

— No cóż?

— Ale... brama zamknięta jest na klucz... A klucznik dawno już pewnie śpi...

— Księżniczko!... Więc może?... Rozumiem!... Teraz rozumiem!... Księżniczko!... Może...

Hrabia Monokl wziął Garsonję za rękę. Zachnęła się.

— Poczekaj pan, panie hrabio... A co za to otrzymam?...

— Księżniczko, żądaj czego chcesz!..

— Twój mały paluszek z brylantowym pierścionkiem...

Hrabia Monokl zawahał się:

— Za jedną noc szczęścia odciąć palec z pierścionkiem?...

Przez żółty abażur sączyło się nastrojowe światło... Perfumy — ach te perfumy!... roznosiły fiołkowy zapach... Lekkie zwoje gazy pieściły gibkie ciało księżniczki...

... i skreślił elektryczne światło...

Godzina pierwsza w nocy. Przy rogu Gdańskiej i Konstantynowskiej stoi o parta o mur błada dziewczyna.

Jakiś spóźniony przechodzień zatrzymuje się przed nią i pyta obojętnie:

— No mała?

— Chodź...

— Daleko?...

— Tu na rogu...

— Ile?...

— Cztery złote... Mało ci powiedziałam, co?... A wiesz dlaczego? Bo ładny chłopczyk z ciebie...

— Jeżeli jestem ładny, to pocóż chcesz pieniędzy?

— Inaczej nie mogę...

Wzięła się pod boki i zanuciła jakąś piosenkę.

Skinął głową i — poszli.

Brudny, cuchnący pokoik... Małe światło naftowej lampki. Zapach — ach ten przebrzydły zapach — stęchłych, tańch perfum...

... i skreślił naftową lampkę...

Morał: Wszystkie kobiety są jednakowe — różnica jest tylko w cenie.

Bolski.

HELENÓW

Dziś, 8 w.

9^{-ta} Symfonia

Beethovena pod dyr. T. Rydera z udziałem „Hazomiru” chóru (razem 200 osób).

Niesamowita awantura z pocałunkiem,

który został oszacowany jedynie na 6 centów.

Salomonowy wyrok sędziego amerykańskiego.

Stany Zjednoczone są jak wiadomo, krajem, w którym kobiety nie mają powodu do uskarżania się na surowość praw.

Sądy amerykańskie zazwyczaj wyrokują na korzyść dam — a we wszystkich procesach o uwiedzenie, o przymus, albo napastowanie osób płci żeńskiej — mężczyźni stale bywają zasądzeni na bardzo dotkliwe kary, względnie, więzienie.

Rycerskość ta, bardzo skądinąd chwalebna, ma jednak i odwrotną stronę: amerykanki, z natury bardzo interesowne, często nadużywają swych praw, oskarżając brzydką połowę rodu ludzkiego o zbrodnie zgoła urojone...

Odgrywają przytem rolę właściwości natury kobiecej; nadmierna pobudliwość do hysterji — w pewnych zaś wypadkach — panuje zupełnie ordynarny szantaż.

Młode osobki o niewielkiej wartości moralnej posługują się notoryczną skromnością sędziów, jako środkiem do zdobywania grubych odszkodowań, grzywien, lub odpraw alimentowych.

Wystarczy, żeby młoda panna, albo mężatka wniosła skargę do sądu pociągając do odpowiedzialności jakiegoś gentelmana za rzekome usiłowanie pocałowania jej — a gentelman płaci sędziemu, o ile, oczywiście, rzecz się przedstawia choć odrobinę prawdopodobnie.

Dyskutują przytem „mieciski” pogorszenia się widoków na zamążpójście i oceniają na dolary swą „kompromitację”.

Co kraj, to obyczaj.

Dużą sensacją był tedy wyrok wyższego sądu w Brooklynie, który rozpatrywał ostatnio skargę niejakiej Belli Wiener, pociągającej pryncypała do odpowiedzialności.

Chodziło o całus.

Sąd przyszedł do wniosku, że cała historia jest zmyślona. Nie ograniczył się jednak do zwykłego oddalenia powództwa: postąpił perfidnie.

Oszacował wartość pocałunku dowcipnej panny Belli na... 6 centów (30 groszy). Wyrok sądu wywołał huragan wesołości.

Pomysłowa szantażystka została naprawdę skompromitowana.

Pół miliona dolarów

zapłacił adwokatowi milioner amerykański,

któremu groziła kara elektrycznego fotelu.

Oskarżony o zgładzenie ze świata swego wychowanka, Mac Clintocka, za pomocą bakcyli tyfusowych — zasiadł ostatnio na ławie oskarżonych William Shepherd, znany milioner z Chicago.

Proces Shepherd'a budził olbrzymią sensację.

Scierały się ze sobą dwa mocne obozy.

O olbrzymim napięciu walki stron świadczą chociażby honoraria obrońców: adwokaci otrzymują, jak wieść niesie, 500,000 dolarów za szczęśliwe przeprowadzenie sprawy Shepherd'a.

Widmo fotela elektrycznego stało przez cały czas procesu przed oczyma oskarżonego.

Ale los chciał inaczej.

Adwokaci uzyskali — słusznie, czy niesłusznie — werdykt niewinniający. Udowodnili między innymi, że w chwili

zgonu młodego Mac Clintocka panowała w Chicago epidemia tyfusu i że zmarły sam przed śmiercią powiedział przyjaciółm, że prawdopodobnie zaraził się spożytymi ostrygami.

Suma 500,000 dolarów za jedną sprawę jest niewątpliwie największym honorarium adwokackim, o jakim się słyszało.

Nad Jugosławiją szalał orkan,

który spowodował wielkie straty

Przez Jugosławiją przeszedł ostatnio wielki orkan, który wyrządził ogromne straty.

Straty te obliczają na 800 milionów dinarów.

Rewolucja na głowie kobiety.

Długie sztuczne loki, czy fryzura zupełnie męska?

Fryzjerzy tyranizują bezlitośnie nasze żony, narzeczone i córki.

Czyż warto pisać o tem, co jest tak popularne, jak uczesanie a la garconne. A jednak fryzjerzy paryscy powiedzieli na ostatnim „kongresie” dużo ciekawych spostrzeżeń na temat modnego uczesania.

Okazało się bowiem, że ostrzyżone włosy muszą być indywidualnie układane na główce pani, że istnieją rozmaite rodzaje strzyżenia i wreszcie, że panie, które wyobrażały sobie, iż uproszczyły kwestję fryzury, srodze się zawiodły, gdyż właśnie krótkie włosy wymagają bardzo starannej pieczołowitości i ciągłych porad fryzjera.

Sprytnie i wbrew utartemu mniemaniu, oszczędne paryżanki wpadły więc na pomysł nie ondulowania włosów i przyczesują je zupełnie gładko, nosząc przytem grzywkę na sposób małych chłopczyków.

Zzymają się na to fryzjerzy, gdyż teraz bardzo rzadko zagląda do ich salonów piękna paryżanka. Ale właśnie dla tego na zjeździe fryzjerów tak łatwo mówiono o przemijającej modzie krótkich włosów i stanowczo już na karnawał za

powiadano długie loki, które będzie się narazie przypinało sztucznie.

Prawdopodobnie jednak panie wytrwają w tej cichej walce, która się obecnie toczy między nimi a fryzjerami i pozostaną przy krótkich włosach, tembardziej, że w istocie można znaleźć najrozmaitsze formy uczesania.

Prawdą jest, że tylko uroda paryżanki pozwala na zupełnie gładkie uczesanie. Jej drobna twarz, mała główka i filigranowa postać zyskują nawet a proporcji. Natomiast inne nacje nie mogą tak w czambuł przyjąć gładkiego uczesania i muszą w istocie od czasu do czasu odwoływać się do pomocy fryzjera.

W każdym razie uczesanie się na „barana” nie jest modne i należy włosy przyczesać mimo ondulacji, gładko na tyle głowy.

Ostatnie wiadomości z Paryża brzmią prawie zastraszająco, bo niektóre koryfejkę mody, zwłaszcza ze świata „modnego”, zaczynają wprowadzać fryzurę zupełnie męską, więc nisko strzyżone włosy i odkryte uszy!

2.500 dolarów za zabitego bandytę.

Taką nagrodę wyznaczili bankierzy chicagoscycy.

Chicago jest uprzywilejowanym miastem amerykańskich bandytów. Niema prawie dnia, aby tam nie popełniono morderstwa lub nie dokonano krwawego napadu.

Bankierzy z Chicago, którzy najczęściej padali ofiarą bandytów, zdecydowali gremjalnie wyznaczyć nagrody za każdego aresztowanego opryszka —

Premjum wyznaczone wynosi 2,500 dolarów za każdego zabitego bandytę, a 1000 dolarów za zaarrestowanego. W ogłoszeniach, które rozlepiono po mieście, zaznaczono, iż może niejednemu decyzyja ich wyda się zbyt krwawa, ale wobec ciągłych napadów i mordów nie widzą innego punktu wyjścia.

Ostatnimi czasy wielka liczba urzędników bankowych oraz agentów bezpieczeństwa padła pod krwawymi ciosemi morderców, którym zawsze udało

się zbiedz, lub odpokutować czyn niewielką karą.

Bankierzy utrzymują, iż bandytom zbrodnie przynoszą średnio 2,500 dolarów, dlatego też gremjum bankierów chce, aby i agenci policji, zabijając bandytcy, robili również dobre interesy.

Ostatnie schronienie Napoleona w Europie.

Grono osobistości ze świata artystycznego i literackiego we Francji, utworzyło pod protektoratem stow. „Opieki nad sztuką francuską” — komitet, mający na celu ochronę domu, znajdującego się na wyspie Aix, w którym cesarz Napoleon I, przebył ostatnie swe chwile, mianowicie od 12 do 14 lipca 1815 roku przed oddaniem się w ręce angielskich na pokładzie Bellerophon'u. Inicjatorzy mają zamiar w domu tym urządzić muzeum pamiątek po Napoleonie.

JULJAN STARSKI.



Powieść sensacyjno-kryminalna z życia łódzkiego.

Tymczasem sala restauracyjna zapełniła się gośćmi.

Gwar rozmów, szcęk widelców, brzęk talerzy, nawoływania kelnerów — wszystko to tworzyło dziwną, podniecającą atmosferę.

Orkiestra poczęła grać z impetem jakiegoś wściekłego, dygocącego w urywanym tempie shimmi. Wrzask jazzu wrzynał się brutalnie w melodię, rozbryzgując ją jakby klinem na wszystkie strony.

Ledwo przebrzmiały w powietrzu pierwsze tony, gdy z kilku stolików orderwały się lekko parki i poczęły tańczyć na środku sali.

Wiewióra przyglądał się tańczącym parom z wielkim zainteresowaniem. Dziwna rzecz — myślał — Łódź wycisnęła na tańcu swoje piętno. Nigdzie

tak, jak u nas nie tańczą — z takim wyrachowaniem, z takim obliczeniem. Minimum wysiłku przy maksimum przyjemności — oto dewiza łódzkiej tancerzy. Nie wkładają nawet, jak to się wszędzie praktykuje wieczorowego stroju, uważając, że ten robi dobry interes, kto najmniej wkłada, a mimo to najwięcej zyskuje...

— Kreatury — wycedził przez zęby z pogardą.

Zawołał na kelnera.

— Proszę płacić.

Uścił rachunek i zabierał się już do wyjścia, gdy nagle uszu jego doszły od głośy jakiejś awantury. Przy jednym ze stolików, znajdujących się obok dużego gabinetu, ujrzał grupkę ludzi, gestykulujących zawzięcie i rozprawiających o

35

czemś głośno i wrzaskliwie.

Podszedł zaciekawiony do owego stolika.

— Co się stało — zapytał Zawłockie go, który stał na stronie i z jakąś wściekłą flegmą spoglądał przed siebie.

Zawłocki uśmiechnął się pogardliwie

— Ot, widzi redaktor, łódzkie zwyczaje karnawałowe, czyli wyrażając się bardziej prosto tak zw. „mordobicia” są ciągle w modzie... To jest jakaś zaraza masowa psychoza, czy co — do licha...

Czy widzi pan tych dwóch zaperzonych młodzieńców, spoglądających na siebie z nastrożonymi minami? Oni to właśnie są bohaterami (spaczyliśmy skandalicznie pojęcie o bohaterstwie) tego zajścia. Jeden z tych młodzieńców poprosił jakąś niewiastę do tańca. Pęd do konkurencji jest jednak zasadniczym tycem łódzianina. Uprawia on „konkurencję” z zamilowaniem w każdej dziedzinie bez względu na czas, miejsce i warunki. Ot, poprostu — konkurencja dla konkurencji, sztuka dla sztuki.

Ten nieokielznany pęd do „konkurencji” był tu niejako przyczyną awantury. Oto bowiem drugi młodzieńiec widząc jak tamten zaprasza pannę do tańca, podeszedł do niej bez żenady i... poprosił ją również... Teraz odbywa się prolog, który polega na wzajemnym wymyślaniu... Ot, patrz pan, teraz zacznie się właściwe „mordobicie”...

Zawłocki wspiął się na palcach.

— O, idą już do garderoby... Będzie grubsza heca... Skandal niebawem... — mówił do Wiewióry. — Chodź pan, zobaczymy...

Pociągnął Wiewiórę za rękaw i podążyli w kierunku garderoby.

Ścisk był tu niebawem. Ludzie tłoczyli się w wąskim przejściu, chcąc być świadkami awantury. Nikomu nie wpadło nawet na myśl, by zajęcie załagodzić. Każdy pałał niepowstrzymaną chęcią przeżycia kilku chwil emocji bardzo podrzędnego gatunku.

A tymczasem dwaj zaperzeni młodzieńcy, stanawszy naprzeciwko siebie, poczęli się obrzucać stekiem wyzwisk:

— Ty złodzieju!

— Łobuzie bezczelny!

— W albumach policyjnych już cię notowano!...

Nagle rozległ się suchy odgłos policzka. Po nim nastąpił drugi, trzeci, czwarty... Zrobił się harmider niebawem.

Zjawił się woźny i, chwyciwszy obu młodzieńców za kołnierze, oddzielił ich od siebie.

Młodzieńcy kłótili jeszcze przez jakiś czas, a potem wrócili do swoich stolików z minami co najmniej starorzymskich bohaterów.

Wiewióra wyszedł z restauracji...

(D. c. n.)



„Jestem przekonany, że bombę rzucił Pańczyszyn”.

Dalsze sensacyjne zeznania osk. Mykityna na procesie lwowskim. Dlaczego podsądny chciał popełnić w więzieniu samobójstwo?

Ze Lwowa donoszą nam.

W dniu wczorajszym całe przedpołudnie zajęte było czytaniem zeznań Mykityna, składanych w śledztwie.

Mykityn przez cały czas pilnie się przysłuchiwał notując niektóre momenty tych zeznań.

Po przerwie Mykityn z poczynionych notatek począł komentować te miejscami w owych odczytanych protokołach, które stoją w sprzeczności z tem, co oskarżony zeznał podczas rozprawy.

Przedewszystkiem prosił, by mu pozwolono określić wśród jakich warunków zeznał jako świadek — i w jaki sposób jego do sędziego wezwano.

Stwierdza więc, że od pierwszej chwili odnosił wrażenie, że jest więźniem.

Pomimo, że sędzia śledczy zapewnił go, iż nie jest aresztowany i pozostaje w charakterze świadka — nie wierzył temu.

Jak odbyło się przesłuchiwanie u sędziego śledczego

Mykityn. Przesłuchiwało mnie nieścisłe.

Przew.: Czy wyjaśni pan co to znaczy?

Mykityn: Tak. Po dłuższym namyśle opowiada Mykityn, że gdy zeznał o jakimś fakcie, zeznania tego nie protokołowano, a potem pytano dlaczego o danym fakcie zamilczał.

Dalej twierdzi, że owo przesłuchiwanie było nieścisłe i z tych powodów, że będąc przemęczonym i nie mogąc z tego powodu skupić myśli, nie chciał zeznawać. Wówczas sędzia groził mu aresztem.

Mykityn: W protokołach moich zeznań jest uwaga sędziego, że niektóre ustępy były spisywane pod moim dyktandem. Otóż stwierdzam, że to nie jest zgodne z prawdą. Odpowiadałem tylko na zadawane mi pytania.

Mykityn skarży się następnie, że przesłuchiwało go stale bez przerwy od godziny 9 rano do 4 popoł., a nawet i dłużej. Był zatem zawsze przemęczony i głodny, co wywoływało u niego silne zdenerwowanie, przez co godził się często z wnioskami sędziego, które nie szły po jego myśl.

— Zresztą — zeznał dalej Mykityn — pan sędzia często sobie drwił ze mnie, co mnie również wyprowadzało z równowagi.

Mykityn: Gdy zwróciłem uwagę sędziemu, że traktowany jestem jak więzień — grożono mi dyscyplinarnym aresztem.

Kto rzucił bombę?

Przew.: W toku czterech przesłuchań zeznał pan raz, że był pan świadkiem za machu popełnionego przez Pańczyszyna i Fidyka, drugi raz; że dokładnie całej sytuacji pan nie widział, a tylko wnioskuje pan z ruchu ręki Pańczyszyna — w momencie zamachu. Innym razem ze

znał pan znów, że był pan bezpośrednim świadkiem, gdy Pańczyszyn bombę rzucił. Niechże pan teraz powie, czy widział pan, czy też nie? Czy te zeznania są prawdziwe, czy też zmyślone?

Mykityn: Ja jestem przekonany o tem, że bombę rzucił Pańczyszyn.

Przew.: Czy pan widział?

Mykityn: Nie!

Przew.: Dlaczego więc zeznał pan, że pan widział?

Mykityn: Nie miałem wewnętrznego spokoju i sam nie wiem, co mi pchnęło do twierdzenia, że widziałem.

Oskarżony zeznał, że miał nawet w nocy częste sny, w których widział Pańczyszyna, rzucającego bombę. I twierdzi, że rano starał się własne swe myśli oraz pamięć zanalizować — w rezultacie jednak nie był już pewny, czy rzeczywiście widział, czy mu się tylko śniło.

Przew.: A czy tłumaczył to pan sędziemu?

Mykityn: Nie. Działo się to zresztą w czasie psychicznego nastrojenia mojej duszy. Miewałem wizje.

Przew.: Od jakiego czasu miewał pan te wizje?

Mykityn: Od czasu przymusowego dostawienia mnie do sądu.

„Doszedłem do przekonania że jestem umyślowo chory”.

Przew.: A kiedy się pan wogóle w tem zorientował?

Mykityn: W celi. Pod wpływem tekstu noweli Allana Edgara Poeo p. t. „Czarny kot”. Zauważyłem, że tak samo postępowałem jak Poe. Przeczytałem krytykę i dowiedziałem się, że jest to psychologia szaleńca.

Począłem się „analizować” — czy nie jestem przypadkiem umyślowo chory i doszedłem do przekonania, że... tak. (Poruszenie na sali).

Przew.: A na czym ta choroba polega?

Mykityn: Że nie jestem w stanie zdać sobie sprawy z tego, co mówię. A gdy mi się coś zdaje, wówczas jestem przekonany, że jest to rzeczywistość.

Na pytanie przewodniczącego, czy i teraz jest w podobnym stanie, oskarżony odpowiada, że tak.

Przew.: Poczują się pan zatem do fałszywych zeznań w tym kierunku, że widział pan jak Pańczyszyn bombę rzucił.

P. prokurator — mówi dalej przewodniczący — twierdzi, że zeznania, w których pan obwinia Pańczyszyna i Fidyka o zamach są zmyślone.

Mykityn: A ja mówię, że to nieprawda.

Jestem przekonany o ich winie.

Zresztą nie prawdą jest, by Pańczyszyn wykazał swe alibi. To było niemożliwe. Urzędowe dane o jego pobycie w czasie zamachu poza Lwowem są fałszowane.

Oskarżony stwierdza, że co do współwiny reszty oskarżonych w zarzuconych mu zbrodniach zeznał fałszywie, obawiał się bowiem o siebie.

Tu oskarżony poczynił tłumaczyć, jak doszło do tego, że wypowiedział u sędziego śledczego „poczuję się do winy”. Na wstępie zaznacza i odpowiednio to komentuje, że miewa jasnowidzenia — przeczuwa rzeczy, które się staną — i że przeczuł z największą dokładnością dzień, a nawet godzinę swego aresztowania.

Domagano się u sędziego śledczego, by oskarżony przyznał, że reszta obwinionych namówiła go do fałszywych zeznań w sądzie. A nawet powiedziano mu że wykrety nic nie pomogą, jest bowiem świadek pewien, który twierdzi, że oskarżonego przekupiono.

Oskarżony mówił, że wskutek tego popadł w stan zupełnego psychicznego odrętwienia, że nie wiedział co z nim się dzieje.

„Dusza żydowska w świetle talmudu”.

A p. sędzia Rudka pyta go dlaczego „trzymasz z żydami”. Gdy to nie robiło na oskarżonym specjalnego wrażenia — za groził mu, że zamknie go do celi, w której siedzą komuniści — a tam „dobrze mu nie będzie”. To poskutkowało. Oskarżony pod wpływem obawy o życie załamał się; był przekonany, że komuniści bez względu na następstwa tego czynu zabiją go.

Dlatego przyznał się. Wówczas sędzia Rudka dał mu książkę „Dusza żydowska w świetle talmudu” (Niemojewskiego), chcąc w ten sposób — twierdzi oskarżony — zrobić z niego antysemitę.

Protokulant miał nawet żądać od oskarżonego, by zeznał, że nie stał w czasie zamachu pod kawiarnią „De la paix” lecz pod cukiernią Sotschka, tak, że nic nie widział.

(Silne poruszenie wśród publiczności — głośne „psykania”. Przewodniczący grozi opróżnieniem sali).

Następnie — według zeznań Mykityna — sędzia Rudka pouczał oskarżonego jak ma się zachować w czasie konfrontacji z resztą oskarżonych.

Między innymi kazano mu palcem wskazać wszystkich pięciu współoskarżonych i krzyczeć: „o przez nich ja siedzę!”

Mykityn: Miałem wyrzuty sumienia, gdy nie udało mi się, wskutek oporu sędziego, odwołać zeznania — chciałem się powiesić. Gdy sędzia Rudka dowiedział się o tem, mówił mi, bym mniej przemyślał nad samobójstwem, a więcej nad tem, jakby wlać żydom truciznę.

Przew.: Dlaczego nie odwołał pan zeznań?

Mykityn: Obawiałem się.

Przew.: A teraz... pan się nie boi?

Mykityn: Nie, tu ja jestem pod opieką publiczności. Dr. Dwernicki domaga się zaprotokolowania tego. Na tem rozprawę odroczone.



Warszawa, 16 lipca.

1-sza PRZEDGIELDA WARSZAWSKA
Nowy Jork 5.17
Londyn 25.27
Paryż 24.41

2-ga PRZEDGIELDA WARSZAWSKA
Dolary 5,20 i pół

Pola Negri wraca do Niemiec.

Została tam zaangażowana przez wytwórnię filmową „Ufa”.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”
Berlin, 15 lipca.

Dzisiejsze pisma donoszą, że niemieckiej wytwórni filmowej „Ufa” udało się zaangażować na dłuższy okres czasu Polę Negri, która w najbliższym czasie opuści Amerykę i powróci do Berlina.

H.Z.

Zatarg Czechosłowacji z Watykanem.

Praga, 15 lipca.

W związku z uprzednimi rokowaniami partii koalicyjnej zebrało się wczoraj na wspólnym posiedzeniu komitetu 10 przedstawicieli partii koalicyjnej senatu oraz izby w celu naradzenia się nad położeniem, wytworzonym wyjazdem nuncjusza apostolskiego.

Posiedzeniu przewodniczył prezes ministrów Sveta.

Minister spraw zagranicznych Benes wygłosił wyczerpujący referat, po czym przerwano obrady.

Dziś dalszy ciąg obrad.

Jugosławia przeciwko Niemco-Austrji.

Białogród, 15 lipca.

Minister spraw zagranicznych Ninčić odpowiadając na interpelację w sprawie kampanji, podjętej na rzecz przyłączenia Austrji do Niemiec, oświadczył, że przyłączenie to, nieprzewidziane postanowieniami istniejących traktatów, byłoby uważane przez Jugosławję jak i przez państwa sprzymierzone za naruszenie utworzonego przez traktaty stanu oraz za akt, któryby narażał na szwank nie tylko stosunki między poszczególnymi krajami, lecz prawdopodobnie pokój europejski, tak drogo okupiony.

Po interpelacji Radicza, który przemawiał imieniem kroackiej partii chłopskiej, aprobując politykę rządu w stosunku do Austrji — członkowie partii Radicza odłączyli się poraz pierwszy od bloku opozycyjnego i głosowali wraz z większością za votum zaufania dla rządu.

Katastrofa kolejowa na Syberji.

Ryga, 15 lipca

Donoszą z Moskwy: Na linii Władywostok — Moskwa, w odległości 80 kilometrów od Chaborowska, pośpieszny pociąg syberyjski uległ katastrofie.

Zabite dwie osoby z obsługi wozu re-stauracyjnego. Kilka osób rannych. Przyczyny katastrofy niewiadome.

Drapacze nieba zalane wodą.

Londyn, 15 lipca

Donoszą z Nowego Jorku, że na 42 ulicy pękły rury wodociągowe. Kilka pieter drapaczy zostało zalanych wodą. Kilka domów musiano ewakuować.

Woda potężnymi strumieniami wylała na ulicę. Ruch uliczny na zatopionym odcinku wstrzymano.



Hakoah — Ł. K. S. 3:1 (2:1).

Jest to wynik dla naszego mistrza bardzo chwalebny.

Na mecz ten przybyło z górą 5.000 osób.

Obecność 5000 osób na meczu udowodniła, że mecz ten, jak wszystkie inne, rozgrywane w Łodzi przez mistrza Austrii, spełnił w zupełności oczekiwane nadzieje. Musimy bowiem zważyć, że na taką ilość widzów w dzień powszedni, tylko bardzo nieliczne ośrodki sportowe mogą liczyć.

Gospodarze tej imprezy, a przede wszystkim Bar-Kochba, mieli szczęście, że mimo wygórowanych warunków, postawionych przez Hakoah, wyszli z zyskiem, natomiast trzeba stwierdzić, że sport amatorski jest przez Hakoah zupełnie wyraźnie lekceważony. Zważmy bowiem, że gracze Hakoahu, to przecież nie maszyny, ażeby w ciągu niespełna 2 tygodni rozegrać aż 7 meczów i to w dodatku wygrać, a mimo ich wysokiej szkoły, naprawdę wstyd, że żadna z naszych drużyn nie potrafiła zdobyć się na niezbędną dozę ambicji i woli zwycięstwa.

Lekceważący nas wyraźnie goście nie wystawiają nigdy pełnego składu i wygrywają. — Bo ostatecznie, dlaczego mają przegrać, jeżeli my albo nie chcemy, albo nie potrafimy zwyciężyć, mimo, że mamy ku temu najlepsze warunki!

Wczorajszy zespół Hakoah, to istna łatanina, gdyż całą linię pomocy stanowiła, jak się to mówi „rezerwa“. Nie grał w niej bowiem ani Gutman, ani Fried, ani też Pollack, ale zato grał Nemes na lewej stronie, który jako rekonwalescent po meczu ze Szwecją ma całą prawą nogę obandażowaną. Jednakże i na tej pozycji był on niezrównany, a jego technika i taktyka, ściągania na siebie całych tyłów przeciwnika, aby potem wysunąć piłkę najlepiej ustawionemu koledze, są wprost bajeczne.

Po za tem cała drużyna gości górowała nad Ł. K. S. grą głową, opanowaniem piłki i orientacją, a przede wszystkim sztuką foulowania, powodując cały szereg zupełnie zbytecznych incydentów.

Gra gości miała często profesjonalny charakter: mecz wygrać bez względu na środki nie wkładając w grę ani krzty ambicji w znaczeniu sportowym. Słusznie też ktoś zauważył, że prócz techniki gry głową i strzałów na bramkę, które mogły każdemu zaimponować, innych tricków, stosowanych przez gości, jako szpecących tę piękną w innych warunkach grę winni nasi gracze z całych sił unikać.

Jedną jeszcze zaletę, t. j. celową i nie egoistyczną grę skrzydeł, winien sobie przede wszystkim Durka dobrze zapamiętać. Otóż skrzydłowi Hakoahu, mając nawet najdogodniejsze do strzału pozycje, oddawali piłkę, wiedząc, że do obronienia ich strzału, bramkarz przeciwnika jest należycie przygotowany!

A jak to czynił Durka, pożałuj Boże! Nie dość na tem, że zaprzepaścił on cały szereg wspaniałych piłek, ale za zmarnowaną przez siebie pozycję miał on odwagę innych winić. Miller naogół słaby, wskutek czego bajeczne centry Cicheckiego, który może być za wzór całemu napadowi postawiony, szły na marne. Alaszewski wykazał znaczne braki w opanowaniu piłki, co nie po-

winno mieć u niego miejsca. W przeciwnym bowiem razie na nic nie przydadzą się jego zapał, wytrwałość i ambicja, jeżeli każda niemal, wielkim nakładem pracy zdobyta przezeń piłka staje się łupem przeciwnika. Janczyk tworzył z Cicheckim nadzwyczaj „dobraną parę“.

W pomocy Trzmiel i Jasiński zadowolili poniekąd, natomiast Kowalski, mimo najlepszych chęci i wzrostu, „nie dorósł“ jeszcze do roli pomocnika. To też jego pieczy powieżony lewoskrzydłowy z gości, zwłaszcza w drugiej, chodził samopas. Obaj obrońcy, Cyll i Kowalczyk dobrzy, zaś Fiszer w bramce był mniej ruchliwym, niż ostatnim razem. Winien on był bowiem mieć przy pierwszej i ostatniej bramce więcej orientacji, no i choćby jakiś mały ruch wykonać. Jego niezdecydowane wybiegnięcie z bramki kosztowało Ł. K. S. utratę pierwszego, a beznadziejne czekanie w bramce trzeciego punktu.

Grę rozpoczęli goście, tracąc jednak piłkę. W 3 min. grający ustawicznie foul lewy obrońca gości, fouluje Durkę, który wykonuje potem rzut wolny. Piłkę dostaje na prawą nogę nadsięgający Cichecki i strzela nieuchronnie w prawy róg — Fabian ani drgnął.

Dookoła meczu Polska—Węgry. Zawody odbędą się na boisku Wisły w Krakowie.

Dotychczasowe wyniki z Węgrami nie są dla nas pochlebne: 18. XII 1921 w Budapeszcie 1:0, dnia 14 V. 1922 w Krakowie 3:0, dnia 28 V. 1924 w Paryżu 5:0, dnia 31. V. 1924 w Budapeszcie 4:0. Wszystkie te zawody przegrane, ani jednej bramki nie uzyskała dotąd nasza

reprezentacja. Spodziewamy się tym razem chlubnego wyniku, któryby zatarał poprzednie klęski.

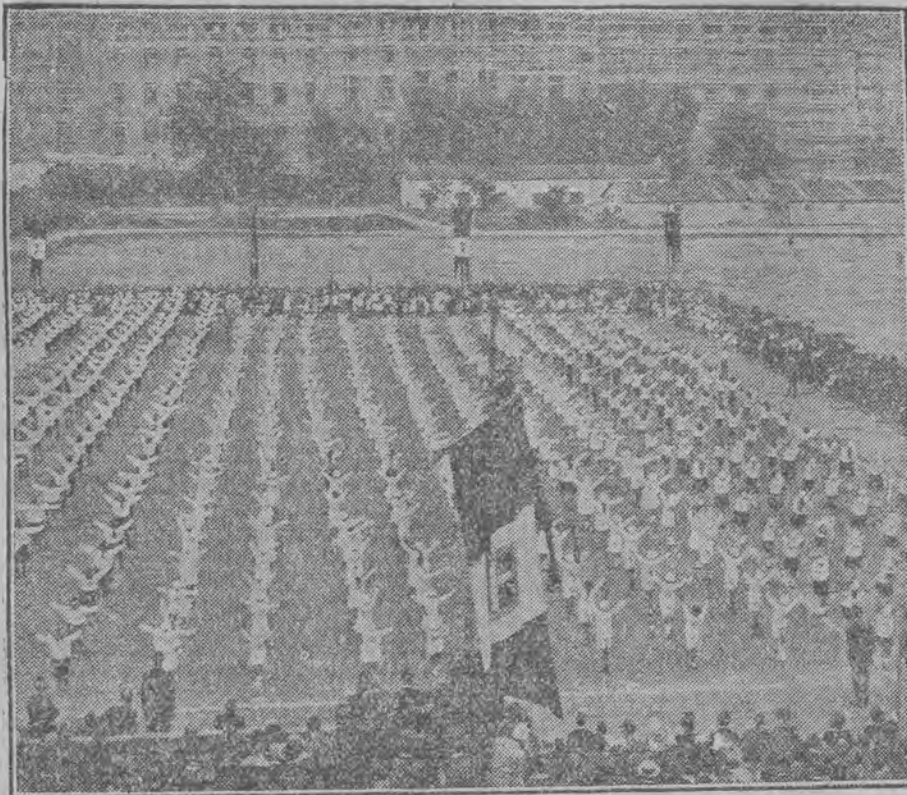
Zawody z powodu zniszczenia boiska „Cracovi“ odbędą się na boisku „Wisły“.

Praga—Warszawa

dnia 2 sierpnia b. r w Warszawie. Skład drużyny czeskiej jest następujący: Planicka, Hojer F. (Slavia), Zenisek (Victoria Žižkov), Kolenaty (Sparta), Carvan (Victoria Žižkov), Cerveny (Sparta),

Vimmer (Vrsovice), Severin (Victoria Žižkov) Bejbl (Vrsovice), Capek (Slavia), Bures (Vrsovice).

Rezerwa: Knizek (Vrsovice), Benda (Victoria Žižkov).



Wielki popis gimnastyczny new-yorskiej policji.



W szalonym pędzie.. Doskonałe uchwyciony moment z ostatnich wyścigów motocyklowych w Genewie.

Wyścigi szosowe o mistrzostwo Polski.

Na Górnym Śląsku ubiegłej niedzieli odbyły się na przestrzeni 206 km. wynoszącej. W wyścigach, które trwały przeszło 7 godzin wzięło udział 43 cyklistów. Trasa biegła z Katowic przez Królewską Hutę, Pszczynę, Rybnik, Andrychów, Kęty i z powrotem do Katowic. Stan szos jest na Górnym Śląsku b. dobry.

Pierwszy przybył do mety p. Lange z Poznania w 7,25 minut, drugi Bartoździeski z Warszawy w 7,30 minut, trzeci Müller z Łodzi w 7,35 minut, który początkowo prowadził o 7 klm. na przodzie, potem jednak osłabł i dał się innym wyprzedzić.

Tylko jedenastu zawodników przybyło do mety normalnie, a reszta, t. j. 32 wrócił na samochodach.

Międzypaństwowe zawody Praga—Kraków

odbędą się dnia 1 sierpnia b. r. w Krakowie, a

Dalsze sukcesy naszych jeźdźców w Anglii.

Podczas międzynarodowych konkursów hippicznych w Altershof (Anglia) zdobyli trzy pierwsze nagrody oficerowie polscy. Pierwszą nagrodę zdobył rotmistrz Dobrzański, drugą rotmistrz Królikiewicz, a trzecią rotmistrz Dziadulski, czwartą dopiero nagrodę zdobył oficer kawalerii francuskiej.

Turniej footballowy w Wiedniu

który odbędzie się dnia 29 i 30 sierpnia b. r. wezmą udział: Hakoah (Wiedeń), Pogoń (Lwów), Rapid (Wiedeń) i Sparta (Praga). Spodziewać się należy, że Pogoń lwowska która pokonała Hakoah w stosunku 2:1, Amatorów 4:3, W. A. C. 4:0, godnie zaprezentuje sport polski we Wiedniu.

Wimbledm wioślarskie.

Tem, czym jest w tenisie turniej o mistrzostwo świata, w Wimbledm, wem sa w wioślarstwie wielkie regaty w Henley, największe zdarzenie w świecie wioślarskim, powtarzające się co roku.

Ostatnie kilkudniowe regaty w Henley przyniosły w skuligach zwycięstwo mistrzowi olimpijskiemu Bezesfordowi w czasie 8 min. 28 sek. Drugi był Gollan. Ósemki — pierwsza drużyna „Leandra“ z Thamos 6 min. 55 sek., druga „Chalbuge Shewards“ (Cambridge) 7 min. 27 sek.

Dziś i dni następnych!

CASINO

Dziś i dni następnych!

Gabinet figur woskowych

Niesamowity dramat jednej nocy — w 7 aktach.

3 najpotężniejsze indywidualności świata filmowego:

Emil Jannings, Conrad Veidt i Werner Krauss

EMIL JANNINGS — w roli Kuby Rozpruwacza, który jak upiór prześladowa każdą napotkaną kobietę; którego oczy miotają ogień, a z bezpiecznej jego twarzy przeziernie zbrodnia... dla zbrodni.

CONRAD VEIDT — w roli tyrana, cara Iwana Groźnego, piawiącego się w okrucieństwach, siejącego wszędzie zniszczenie.

WERNER KRAUSS — w roli legendarnego kalifa, który miał 365 żon.

Specjalnie powiększona orkiestra symfoniczna pod dyr. p. L. Kantora.

Sala mechanicznie wentylowana i ozonowana.

Ceny miejsc niepodwyższone.

Rozkład jazdy.

ŁÓDŹ - FABRYCZNA, (odchodzące):

1,30 — pociąg miejscowy do Kolušek połączenie z Krakowem, Warszawą i Skarżyskiem.

7,25 — pośpieszny do Warszawy bez pośredni.

9,20 — osobowy miejscowy do Kolušek.

13,20 — do Kolušek połączenie z Warszawą.

14,30 — do Kolušek połączenie ze Skarżyskiem, Sosnowcem i Warszawą.

16,25 do Kolušek, połączenie ze Sosnowcem i Krakowem.

19,00 — do Kolušek połączenie ze Sosnowcem, Warszawą i Skarżyskiem.

19,30 — bezpośredni do Tomaszowa i Skarżyska.

20,00 — do Kolušek połączenie z Piotrkowem i Warszawą.

23,00 — do Kolušek połączenie z Krakowem i Warszawą.

10,50 — miejscowy do Kolušek tylko w dni świąteczne.

ŁÓDŹ - FABRYCZNA, (przychodzące):

4,45 — z Kolušek — Kraków — Sosnowiec — Skarżysko.

7,30 z Kolušek — Sosnowiec.

8,25 — z Kolušek — Piotrków.

10,20 — ze Skarżyska i Warszawy.

12,50 — z Kolušek.

13,30 — bezpośredni z Tomaszowa.

15,50 z Sosnowca i Skarżyska.

17,00 z Warszawy.

21,15 pośpieszny z Warszawy (bezpośredni).

22,25 z Kolušek (połączenie z Piotrkowem).

22,50 miejscowy z Kolušek tylko w dni świąteczne.

ŁÓDŹ - KALISKA, (odchodzące):

7,50 do Kolušek połączenie Sosnowiec — Kraków i Skarżysko.

8,25 bezpośredni do Tomaszowa, Skarżyska, Tarnobrzega.

15,00 bezpośredni Tomaszów, Skarżysko, Tarnobrzeg do Lwowa.

20,30 miejscowy do Warszawy.

18,40 do Warszawy.

20,10 do Łowicza, bezpośrednie wago ny na Gdańską.

7,40 Łódź, Ostrów połączenie z Poznaniem i Zbąszynem.

19,40 do Ostrowa.

ŁÓDŹ - KALISKA, (tranzytowe):

ŁÓDŹ - KALISKA,

5,33 do Warszawy z Poznania.

6,55 „koalicyjny” do Warszawy z Paryża.

13,52 do Warszawy z Poznania.

12,44 do Poznania i Zbąszyna.

23,06 do Poznania i Zbąszyna.

23,57 „koalicyjny” do Paryża.

1,59 Leszno — Poznań.

(przychodzące):

6,40 z Krakowa bezpośredni.

10,12 ze Lwowa bezpośredni.

18,55 z Kolušek, Warszawy, Krakowa.

20,45 z Tarnobrzega bezpośredni.

9,45 miejscowy z Łowicza (bezpośrednie wago ny z Gdańską).

10,22 miejscowy z Warszawy.

16,45 z Warszawy.

9,10 z Ostrowia.

18,30 z Ostrowia połączenie ze Zbąszynem i Leszmem.

Dwaj młodzi rutynowani ajenci

mający stosunki handlowe, rolniczo-przemysłowe w majątkach ziemskich, tartakach, cukrowniach, browarach, gorzelniach i młynach **POSZUKUJĄ DO SPRZEDAŻY** artykuły wchodzące w zakres powyższych branż.

Łaskawa oferty sub. „Dobre rezultaty” - do administracji

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska № 255, 1-a oficyna, II-e piętro m. 42.

SZOFER

z prawem jazdy na maszynach osobowych 6-cio cylindrowych, przyjmie zajęcie stałe lub godzinowe począwszy od 17-ej

Wiadomość w adm. pod „Dyskretny szofer”. 204

Ogłoszenia drobne

Wiedeńskie piaski cze gumowe damskie i męskie w wielkim wyborze najtaniej poleca J. Pisterman Piotrkowska 29.

kuszerka masażystka Drzymałowa, Piotrkowska nr. 223, 219-10

panienka łagodnego charakteru (sierota) poszukuje posady do dzieci możliwie daleko na wyjazd. Łaskawe oferty do adm. pod „Panienska” 7224

klep spożywczy do sprzedania. Gdańska № 11.

Ogłoszenie Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń FUCHS.

Piotrkowska 50, Tel. 21-36.

Zamiast TRANU dla dzieci oraz osób wrażliwych i anemicznych

JECOROL A. BUKOWSKIEGO

Magistra

Regestr. M. Z. P. № 214

Laboratorium chemiczne Apteki, Warszawa Marszałkowska 54, telefon 13-19

Sprzedaj w aptekach i skł. aptecz. Wystrzegać się naśladowstwa

Uwaga: wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatrzone w czerwony podpis: „A. Bukowski” i markę ochronną: trójkąt z statywą 9867

DOBRA KSIĄŻKA

jest najlepszym przyjacielem każdego człowieka.

Wielki wybór dobrych książek poleca

Wypożyczalnia Książek

w językach: polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim

ALFREDA STRAUCHA, ul. Prez. Narutowicza 14.

Abonament miesięczny 2 złote — — — — — wynosi tylko

Podróżującym

zwiedzającym firmy branży galanterii, perfum, oddamy światowy artykuł na poszczeg. okręgi.

Pisemne zgłoszenia z referencjami pod: „Popłatne” do Tow. Reklamy Międzynarodowej, jen repr. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.

Posiadacze Rowerów!

Wasze stare nie modne ramy zamienia się na najnowsze podług francuskiego wzoru, przyjmujemy wszelkie reperacje i złamania

Główna 86, L. Taler.

Dr. **P. Langbard** Zawadzka 10 Tel. 6-30. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8-12 5-8.

Dr. med. **S. KANTOR** ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Tel. 29-45. Przyjmuje: od 8-2 i 6-8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Dr. **Łagunowski** Gdańska 42 (Długa). Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12-2 do 2 i 5-8.

KOMPLETY RYSUNKOWE i malarskie WAKACYJNE

ART. MALARZA

MAURYCEGO TRĘBACZA

Specjalna nauka rysunków dla uczniów szkół średnich niezaawansowanych. Nauka rysunków dla dorosłych amatorów i osób utalentowanych.

Ceny od 1 czerwca b. umiarkowane zarówno w kompletach jak i pojedynczo.

Art. malarz MAURYCY TRĘBACZ, Piotrkowska 71 przyjmuje od godziny 4-7.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go sierpnia 76, III piętro Tania, bo w prywatnym mieszk.

SAMOCHOÓD

6 osobowy „Benz” w dobrym stanie sprzedam. Zgierz, Kiosk Lacha. 7212-3

Przenumerata: W Łodzi zł. 3,50 miesięcznie — Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Ogłoszenia: ZWOLNIANG. 8 gr. za wiersz milimetrów (na stronie 6) za 10 wierszy na stronie 10. Wskazywanie 14. 3. 35. 4. 5. 13 gr. za wiersz milimetrów (na stronie 6) za 10 wierszy na stronie 10. Zarezerwowane i całość do (zobacz 11 gr. Za miesiącowe 3 5) 3 gr. Złoty i 100 proc. przez 21 terminów druk ogłoszeń administr. ale odpowiada. Jednostka 10 gr. Posiadacz może prac. 21 gr. 100 proc. 100